

Marie, Matka Polka

[Zwrotka 1]

Na dworze ciemno, zimno, trochę lało
A o parasoleczce znów się zapomniało
Kurtka przemaka, w butach chlupie woda
Taka to polskiej zimy ostatnio uroda
Ja idę sobie, studentka bez pracy
Bez żadnych planów, bez dyplomu, bez chłopa, bez kasy
I nagle Ciebie magicznie spotykam
Tego zabójczo przystojnego studenta-chłopczyka

[Refren]

I znów problemy mam z głową, i z sercem
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje
Na umysł działa, myślenie zeruje

[Zwrotka 2]

I stoję i się gapię
Ty nadal mnie nie widzisz
Me kruche serce każdym ruchem, każdym gestem krzywdzisz
Niczym na placu zabaw z trzy metry oddalonym
Jak na karuzeli kręcą się wszystkie me hormony
I widzę ten plac zabaw
A na nim nasze dzieci
I widzę jak co czwartek rano grzecznie nosisz śmieci
Siebie zaś widzę w kuchni
Bo taka rola damy
Bo matka polka lepsza jest od niezależnej baby

[Refren]

Znów problemy mam z głową i z sercem
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje
Na umysł działa, myślenie zeruje

[Zwrotka 3]

Będziemy razem sypiać
Będziemy razem jadać
Lecz większą część Twojej pensji ja sama będę wydawać
A skoro nasza przyszłość jest już zaplanowana
Milordzie, gdzie kieliszek do mojego szampana?

[Refren]

I znów problemy mam z głową, i z sercem
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje
Na umysł działa, myślenie zeruje
I znów problemy mam z głową, i z sercem
Dziewczyny już tak mają, więc chłopaki o tym wiedzcie
Nam wyobraźnia tak dobrze pracuje
Na umysł działa, myślenie zeruje